

Iwona E. Rusek
Collegium Verum, Warszawa
ORCID: 0000-0002-4894-7987

O motywie odrodzenia w *Lilli Wenedzie* oraz Rapsodzie I *Króla-Ducha* Juliusza Słowackiego

O łączności między *Lillą Wenedą* a *Królem-Duchem*, podobnie jak o tym, że Popiel jest synem Rozy, napisano już wiele¹. Dla badaczy twórczości Słowackiego jest to kwestia bezdyskusyjna. Mnie w tym oczywistym i ze wszech miar rozpoznanym fakcie interesuje sam akt odrodzenia, jaki pojawia się na kartach obu dramatów. Poniższa analiza będzie więc dotyczyła wyłącznie misteryjnego obrzędu odnowy.

Sceneria i przebieg misterium

Chcąc odtworzyć scenerię² oraz przebieg całego rytuału, należy sięgnąć do *Prologu Lilli Wenedy*³, gdzie z ust kapłanki Rozy padają znamienne słowa:

- 1 Z ostatnich pozycji warto wymienić studium monograficzne: R. Majewska, *Arkadia Północy. Mity Eddaiczne w „Lilli Wenedzie” i „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Białystok 2013 oraz K. Korotkich, *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011.
- 2 Na ten temat zob. S. Zabierowski, *Tragedia wenedyjska Juliusza Słowackiego*, Katowice 1981; W. Próchnicki, *Romantyczne światy. Czas i przestrzeń w dramatach Słowackiego*, Kraków 1992; I.E. Rusek, *Rytuał Dębowego Króla oraz motyw Potrójnej Bogini w „Lilli Wenedzie” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Juliusz Słowacki w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, red. I. Jokieli, E. Dąbrowska, Opole 2012.
- 3 J. Słowacki, *Lilla Weneda*, oprac. M. Ursel, Wrocław 1986. Wszystkie cytaty będą pochodziły z tego wydania. Oznaczę je skrótem LW, po którym podam numer aktu oraz sceny.

ROZA WENEDA:

Ja ostatnia zostanę żywa;
 Ostatnia z czerwoną pochodnią
 I zakocham się w rycerzy popiołach,
 I popioły mnie zapłodnią,
 A swatami będą dęby z płomieniem na czołach,
 A łożem ślubnym będzie stos rycerzy
 (LW, *Prolog*, w. 140–145).

Dopełnienie powyższego opisu stanowią didaskalia piątej sceny piątego aktu, gdzie czytamy: „monument z druidycznych kamieni w lesie. Derwid na tronie kamiennym, wokoło dwunastu Harfiarzy na dwunastu siedzą kamieniach, przy każdym harfa złota i pochodnia w ziemię zatknięta... [...] Dąb Derwidowy na prawo”⁴. Aby opis, o którym mowa, był kompletny, należy w tym miejscu nadmienić, że w chwili, gdy Śláz przyniósł w skrzyni martwą Lillę, a Derwid popełnił samobójstwo, wenedyjska wieszczka rozkazała:

ROZA WENEDA:

Tam stos na prawo. – Weźcie te dwa ciała
 I spalcie razem, a wokoło stosu
 Trzymajcie urny z królów popiołami:
 Jeśliby który Lechita szedł gwałtem,
 I chciał ze stosu porwać ciała święte:
 To wy go temi urny przywalicie
 (LW, a. V, sc. V).

– zaś do braci swoich, Lelum i Polelum, tuż przed finalną bitwą zwróciła się w te słowa: „Tu na tronowym kamieniu ułożę/Stos pachnącego drzewa... Czekam na was...” (LW, a. V, sc. V). Wszystko to razem wzięte oznacza, że na wzgórzu ustawione zostały dwa stosy: jeden, na którym spalono ciało Lilli i Derwida, oraz drugi, na którym spłonie od uderzenia pioruna Polelum wraz ze swoim martwym bratem. Należy też dodać, że urny, którymi otoczono pierwszy stos, stały się przyczyną śmierci Gwinony. Królowa Lechicka, zobaczywszy z oddali płomienie, zakrzyknęła: „Derwid tam musi być stary”, i żądna zemsty – o czym świadczą jej słowa: „Jam się uzbroiła / Mścić się za mego syna! Mścić się jeszcze”; „Harfiarza! ja chcę harfiarza!” (LW, a. V, sc. VI) – zaczęła wspinać się po zboczu. Wtedy też pilnujący stosu Wenedowie, zgodnie z nakazem Rozy, zrzucili „z góry straszne popielnice”⁵.

4 J. Słowacki, *Lilla Weneda*, dz. cyt., s. 167.

5 „Gdy zmarły zostanie spalony, udają się do niego nazajutrz, biorą popiół z owego miejsca, dają go do popielnicy i stawiają na pagórku” (A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982).

Kiedy na miejsce przybiegł sługa Lecha, mógł jedynie stwierdzić, że królowa „leżała okryta/prochem i ludzi umarłych kośćcami, / Z piersią okropnie roztrzaskaną – martwa” (LW, a. V, sc. VII). Gwinona poniosła więc śmierć, jaką podczas kłótni zapowiedział jej Derwid, gdy mówił, że piersi jej napełni popiołami („Ja ci łono / osuszę, piersi napełnię popiołem”, LW, a. I, sc. III).

Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami obok stosu z ciałem Lilli i jej ojca znajdował się drugi stos, na którym spłoną jej dwaj bracia. Na ten właśnie stos, utworzony na kamiennym tronie Derwida, wejdzie Roza i to na nim dojdzie do misteryjnego aktu zapłodnienia, a przez to odrodzenia, który znajdzie swój finał w tekście *Króla-Ducha*. Zanim jednak ten wątek zostanie rozwinięty, należy przyjrzeć się scenerii mającego się odbyć obrządku, bowiem zaplanował go i rozpiisał Słowacki w najdrobniejszych szczegółach.

Rzecz cała odbywa się na górze lub wzgórzu, gdyż takie właśnie nazwy miejsca padają w tekście. Nieprzypadkowo, bowiem wedle wszelkich rytuałów na górze dochodzi do aktu stworzenia⁶. Na opisanej przez poetę górze z dwunastu złotych harf, pochodni i kamieni utworzony został krąg. Znowu nic nie jest przypadkowe, ponieważ liczba dwanaście to liczba szczęścia, spełnienia i miłości płciowej⁷. Harfa symbolizuje łączność między światem ziemskim a niebiańskim⁸, kolor złoty oznacza najwyższy stopień duchowego rozwoju, ale też żywotność i płodność⁹. Z kolei płonąca pochodnia jest zwiastunem życia i, co najważniejsze, stanowi atrybut bożka zaślubin oraz małżeńskich godów¹⁰.

Jak zapisał Słowacki w didaskaliach, wokół tronu Derwida znajduje się dwanaście kamieni, co oznacza, że kamienie te tworzą kamienny (o)krąg. Kamienny krąg otaczający świętą przestrzeń należy do najdawniejszych struktur architektonicznych sanktuariów¹¹. Ponadto kamienie od wieków uznawane były za święte, ponieważ wierzone, że wcielały się w nie dusze zmarłych przodków; że reprezentowały siły sakralne bóstwa i wreszcie

6 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Łódź 1993, s. 360–361.

7 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 77.

8 J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2001, s. 156.

9 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, dz. cyt., s. 496; J. Tresidder, *Słownik symboli*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa 2005, s. 256.

10 Á.P. Chenel, A.S. Simarro, *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008, s. 190; S. Carr-Gomm, *Słownik symboli w sztuce*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa 2005, s. 99; J. Tresidder, *Słownik symboli*, dz. cyt., s. 168.

11 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, dz. cyt., s. 357.

dlatego, że w ich pobliżu miały miejsce uroczyste wydarzenia religijne¹². Stąd obecność kamiennego tronu, a także otaczających go dwunastu kamieni, jest w opisie scenerii mającego się odbyć obrzędu niezwykle istotna.

W centrum kręgu znajduje się kamienny tron Derwida, który przez kapłankę zamieniony zostaje w stos albo raczej ołtarz. I ten symbol również nie jest przypadkowy, bowiem kamienny ołtarz miał mediacyjny charakter, a przez to silny związek z zaświatami. Z przekonania, że w kamieniach mieszkają dusze przodków, wyprowadzano wiarę, że mogą one udzielać kobietom mocy płodności, stąd zapewniający płodność kamień pojawiał się we wszelkich obrzędach przejścia, w których inicjowanie płodności należało do podstawowych celów rytuału¹³. Należy dodać, że znajdujący się wewnątrz kręgu tron/stos/ołtarz stanowi trzynasty element obrzędu. Liczba trzynaście generalnie oznacza śmierć i zniszczenie, jeśli jednak do rytualnej dwunastki jakichś bohaterów czy świętych przedmiotów zostanie dodany trzynasty element albo bardzo ważna osoba, wtedy liczba ta okazuje się szczęśliwa, ponieważ zwiastuje życie. Trzynasty element, o którym mowa, znajduje się wewnątrz kręgu. To zaś oznacza, że krąg staje się sferą *sacrum*, która dodaje mocy temu, co znajduje się w jego środku.

Podsumowując, należy stwierdzić, że na górze/wzgórzu umieszczony został kamienny krąg wraz z harfami i wbitymi w ziemię pochodniami, wewnątrz kręgu postawiono kamienny tron pełniący funkcję ołtarza-stosu. W tej scenerii jest jeszcze jeden bardzo ważny element, a mianowicie dąb. W didaskaliach wyraźnie napisano, że znajduje się on „na prawo”, możemy założyć, że na prawo od tronu Derwida. Obecność tego drzewa jest ważna, ponieważ, jak pisał Słowacki w swoim *Raptularzu*, w liściach dębowych spoczywa duch mocy; dlatego, że drzewo to uważane było za pośrednika między światem śmiertelników a nieśmiertelnych; dlatego, że dąb poświęcony był bogu ognia, władcy piorunów, który był także bogiem wojny i dlatego wreszcie, że w cieniu dębu dochodziło do zapłodnienia. A Roza zapowiadała, że „swatami będą dęby z płomieniami na czołach”. Płomienie, o których mówi wróżka, to pioruny. Te niechybnie uderzą w stos, na który ona wejdzie, bowiem piorun napełnia świętością wszystko, w co uderza, a przede wszystkim ma właściwości zapładniające¹⁴.

Opisana powyżej sytuacja, z jaką mamy do czynienia pod koniec piątego aktu *Lilli Wenedy*, oznacza, że cała przestrzeń jest przygotowana do

12 Tamże, s. 420.

13 P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 202–204.

14 Tamże, s. 451, 453.

mającego się dokonać obrzędu. Dochodzi do niego, gdy po przegranej bitwie Polelum wraz z martwym bratem wchodzi na stos ułożony na kamiennym tronie Derwida i wzywa pioruny. Te palą ciała braci złotym ogniem. Na ten stos wejdzie za chwilę Roza, wzniesie płonąca pochodnię i dostąpi cudownych zaślubin z popiołami braci oraz – symbolicznie – z dwunastoma tysiącami wenedyjskich rycerzy.

Elementy misterium

Pierwszym podstawowym składnikiem dokonującego się misterium jest ciało i duchowo-energetyczny potencjał Rozy. O tym fakcie dowiadujemy się nie tylko ze słów kapłanicy, lecz także jej brata.

POLELUM:

Próżno los wróży, że będę ostatnim,

Ostatnią będzie tu jaka kobieta,

Albo rzecz jaka żywa jeszcze słabsza,

Monstrum, któremu Bóg nie dał w rozpacz

Władzy skonania – to będzie ostatniem

(LW, a. III sc. III).

ROZA WENEDA:

Ja ostatnia zostanę żywa;

Ostatnia z czerwoną pochodnią

I zakocham się w rycerzy popiołach,

I popioły mnie zapłodnią,

(LW, *Prolog*, w. 140–143)

ROZA WENEDA:

Ojczyzna twoja [...] zabita

Ja jedna żywa... a ty zamiast truny

Miałeś mój żywot.

(*Król-Duch*¹⁵, R I, P I, XX).

Roza w mistycznym akcie kreacji ofiarowała nie tylko swoje ciało, lecz także właściwości charakteru, czyli: bezwzględność, mściwość, twardą wolę i brak serca. Cechy te ujawniają się w dramatycznym momencie, do jakiego dochodzi po powrocie oślepiętego króla i Lilli. Widząc okaleczonego ojca, Roza nie odczuwa wzruszenia ani litości, ale w pełnych okrucieństwa słowach stwierdza: „bez harfy przyszedłeś, o! królu!” (LW, a. IV, sc. IV). Wtedy porwany gniewem Derwid określa, czym jest Roza w swej istocie jako człowiek, kobieta, córka, a także wieszczka narodu.

15 J. Słowacki, *Król-Duch*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959. Wszystkie cytaty będą pochodziły z tego wydania. Oznaczę je skrótem KD, po którym podam numer rapsodu, pieśni i oktawy.

DERWID:

Gadzina córka – gdy mi darto oczy,
 Myślałem, że ta córka wydrze oczy,
 I włoży w moją czaszkę swoje oczy:
 A teraz widzę, że mi wydrze serce,
 I włoży **w swoje piersi puste**. – Harfo!
Ty jesteś harfą bez strun! Czarownico!
 Tak witać ojca? Kiedym tu przychodził,
 Skakały na mnie psy wyjąc z radości;
 A ty jako kruk, widząc te czerwone
 Oczy, zaglądasz w nie, i głodnym dziobem
 Wyjadasz mi łyzy czerwone, ostatnie.
 O! Bogdaj pierwszy z tych piorunów złotych
 Pomścił się za mnie!...
 (LW, a. IV, sc. IV).

Drugim elementem rytuału odnowy są popioły, proch i piołuny, o czym dowiadujemy się z wypowiedzi gońca, który oznajmia Lechowi:

GONIEC:

Różne biegają straszne przepowiednie
 O przyszłej walce między Wenedami:
 Wszystkie te wróżby sieje czarownica
 Młoda i piękna, co na łysej górze
 Ma wykopany loch podobny gniazdom
 Rzecznych jaskółek
 [...]
 Ta czarownica z góry, zapowiada,
 Że po tej walce, martwych **popiołami**
 Nakryta, za rok porodzi mściciela
 (LW, a. III, sc. V)

A przede wszystkim ze słów samej Rozy:

ROZA WENEDA:

Ja ostatnia zostanę żywa;
 Ostatnia z czerwoną pochodnią
 I zakocham się w rycerzy popiołach,
 I popioły mnie zapłodnią,
 (LW, *Prolog*, w. 140–143)

ROZA WENEDA:

Ojczyzna twoja [...] zabita
 Ja jedna żywa... a ty zamiast truny
 Miałeś mój żywot. – **Popiołem nakryta**
I zapłodniona przez proch i piołuny
 (*Król-Duch*, R I, P I, XX).

Popioły pochodzą z ciał spalonych Lelum i Polelum. Ich stos staje się symbolicznym stosem-łożem, w którym spoczywają popioły dwunastu tysięcy wenedyjskich wojowników. O tym stanie rzeczy świadczą także sceny

z opisem pobojowiska przed walną bitwą, po którym chodzi Roza. Kapłanka zbiera trupy wojów, układa je na stosy, które pali, śpiewając:

ROZA WENEDA:
 Trzaska w płomieniach kość,
 W czaszkach się warzy mózg,
 Tu kwiatów będzie dość
 I liliowych różg
 Z kwiatami, o! z białymi kwiatami...
 O! o! – O! o! –
 Trupy moje! Trupy moje! Bóg z wami!
 Ja palę trupy wciąż.
 Tu mój kochanek był,
 Do czaszki przylazł wąż,
 I krew mu z oczu pił.
 I do czaszki wlaż krwawemi ustami.
 O! o! – O! o! –
 Trupy moje! Trupy moje! Bóg z wami!
 (LW, a. II, sc. I).

Popioły, o których mowa, oznaczają to, co zostało ze spalonych rycerzy; ich energię; duchowy przekaz i wolę zniszczenia. Z tego względu popioły symbolizują przede wszystkim śmierć i zniszczenie¹⁶. Piołun uosabia gorzyc, zaś proch, podobnie jak popioły, odnosi się do śmierci oraz zemsty i naprowadza na ostatni etap rozważań poświęcony samej istocie aktu odnowy.

Co się odrodziło?

W *Prologu* dramatu wenedyjska kapłanka zapowiadała:

ROZA WENEDA:
 Kto konając we mnie uwierzy,
 Skona spokojny:
 Ja go **zemszczę** lepiej od ognia i wojny;
 Lepiej niż sto tysięcy wroga,
 Lepiej od Boga...
 (LW, *Prolog*, w. 146–150).

¹⁶ P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, dz. cyt., s. 468; S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1951, s. 341–342.

Znamienne jest też wezwanie, jakie Roza wystosowała do dwunastu wozów po tym, jak Śláz przyniósł na górę ciało martwej Lilli.

ROZA WENEDA:

O! przysięgnijcie wy na nią, rycerze,
 Że się **pomścicie**... resztę zdajcie gromom
 I późnej zemście czasu... przysięgnijcie!

WODZE:

Zaprzysięgamy **zemstę**... aż do śmierci
 (LW, a. V, sc. V).

Tuż przed walną rozprawą z Lechitami kapłanka oznajmiła, że „jest mściwa”, a gdy zakładała na swoich braci zbroję, powiedziała im wyraźnie: „Jesteście jednym rycerzem, mścicielem” (LW, a. IV, sc. IV). Kiedy zaś powiła swego syna, rzekła mu: „Wydałam ciebie, abyś był mścicielem!” (KD, R I, P I, XX). Wszystko to razem wzięte oznacza, że w ciele Popiela, syna Rozy, a wnuka Derwida¹⁷, odrodziła się „późna zemsta czasu”.

Zemsta oznacza oddanie złości za złość i krzywdy za krzywdę. Jest to działanie, które obraca w perzynę i popiół wszystko, co żywe i co stanowi jakąkolwiek wartość¹⁸. W tym kontekście Popiel, „syn popiołów”, jak mówi o nim Roza, oznacza tego, który niesie w swojej istocie i w swoim działaniu zniszczenie, ponieważ jego przeznaczeniem jest zemsta¹⁹. Ona też staje się podstawowym pokarmem jego duszy.

Jeszcze nie dorosł, a już **karmem duszy**

Zemsta mi była – a nauką zdrada.

Często bywało, że ktoś włos mi ruszy
 I we śnie do mnie jak anioł zagada;
 Gdy spojrzę – liść się tylko zawieruszy
 I w kształt złotego widma wstaje – pada –
 Czasem na moją pierś tumanem runie –
 Ręka mi zadrży, nóż się sam wysunie
 (KD, R I, P I, XXII).

17 Sam Derwid, popełniając na oczach synów samobójstwo, mówił im: „Synowie! O tak – o tak – w Lecha serce...” (LW, a. V, sc. V), nawołując ich tym samym do zemsty na znie-nawidzonym wrogu.

18 S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, dz. cyt., t. VI, s. 1021.

19 Na ten temat zob. M. Tatar, *Historia, mit i baśń w „Królu-Duchu”*, „Prace Historyczno-literackie Katedry Literatury Polskiej WSP w Katowicach” 1962; S. Zabierowski, *Krąg archetypów w „Lilli Wenedzie”*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 3, Prace Historycznoliterackie I, 1969.

Pokarm jest tym, co odżywia, daje siłę i tworzy egzystencję zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. Z poczynionego przez Popiela wyznania wynika, że podstawowym pokarmem jego duszy, woli, serca, myśli oraz czynu była zemsta. To ona go konstytuowała i zatruwała („Trucizny wiano w to serce niewinne!”, KD, R I, P I, XXXVIII) od najmłodszych lat, aż po kres jego żywota, jaki przyszedł wraz z ognistą kometą w zamku Swityna. Co istotne, Roza podczas magicznego aktu „stwarzania” Popiela, jako spadkobiercy losu zaklętego w popielnych zgliszczeniach, przekazała mu swój głos „jak grzmoty / pędzący w zemstę” (KD, R I, P I, XXI). I ten głos zemsty stał się po jakimś czasie także jego głosem.

[...]

A zemsta, jako pierwsza apostołka,
 Ciągłe klóciła mię z ludźmi i z losem –
 A głos jej czasem nie był – ludzkim głosem.
 Więc ile razy posłucham jej rady,
 (A rada była dla ducha fatalna),
 To widzę, że mi na świecie zawady
 Usuwa jakaś ręka niewidzialna.
 Na działającą moc patrzyłem błądy,
 Sądząc – że biała mi orlica skalna
 Zlatuje na hełm... usiada na czele...
 I drogę moją piorunami ściele
 (KD, R I, P I, XXXVIII, XXXIX)

Zemsta oznacza srogą odpłatę za doznaną krzywdę i za wyrządzone zło. Tym właśnie było wymordowanie przez Lechitów całego narodu Wenedów. Ta okrutna prawda pobrzmiwa złowrogim echem zarówno w słowach Rozy, jak i jej syna:

ROZA WENEDA:
 Już lud wyrżnięty
 (LW, a. V, sc. VIII)

POPIEL:
 Ja, syn wyrżniętych ludów
 (KD, R I, P I, XXV)

Kiedy goniec przytoczył Lechowi krążącą po okolicy przepowiednię autorstwa Rozy:

GONIEC
 Ta czarownica z góry, zapowiada,
 Że po tej walce, martwych popiołami
 Nakryta, za rok porodzi mściciela.

Władca odpowiedział mu w pełnych buty słowach:

LECH:

To przepowiednia nie dla mnie, nie dla mnie –
 Nim ten **popielnik** wyrośnie ohydny,
 Ja będę w grobie, a mój syn na tronie.
 Ale to wszystko są na dzieci strachy,
 I wódz ten z dwoma głowami i **mściciel**
 (LW, a. III, sc. V).

W powyższej wypowiedzi król obdarza zapowiadanego syna Rozy dwoma określeniami: „popielnik” i „mściciel”. Określenie „popielnik” należy wywieść od słowa „popielnica”, czyli ‘urna z prochami przodków’. Słowianie wierzyli, że popiół z ogniska domowego lub z urny stanowi siedzibę duszy przodków, dlatego popiół z ogniska/urny służył do podtrzymywania więzi z nimi. Z tego więc względu Popiel – Popielnik jest tym, który posiada kontakt z przodkami i dlatego dziedziczy ich los oraz czyn. Nieprzypadkowo młody bohater opisuje, jak błąkał się wśród leśnych ostępów, gdzie napotkał na porośnięte mchem i darnią kurhany. W tych opuszczonych i zapomnianych grobach spoczywały prochy dawnych wojów, których duchy jawiły się przed oczyma duszy Popiela w blasku dawnej chwały, by po chwili lec w niemocy, jaką sprowadziła na nich śmierć.

Te oczy, ręką zasłonięte bożą,
 Czasem pod ziemią idą złota żyłą,
 Aż im się ciemne kurhany otworzą,
 Jak gdyby słońce pod ziemią świeciło!
 Blachy się złote na wzrok ludzki srożą!
 Proch ludzki wstaje pod wzdętą mogiłą
 I w kształt człowieka znowu się układa,
 Na nogi wstaje i w proch się rozpada
 (KD, R I, P I, XXVI).

[...]

Mogiły dawne... dawno zapomniane!
 Dawno oddane mgłom i zawieruchom...
 Z darni odarte.....

.....

(tamże, XXVIII).

W takich kościołach, duch z wysokim czołem,
 Sądząc, że nigdy świat się nie odmieni,
 Obecność wtenczas mię dręczącą kłamię,
 Nogą trącałem czoła tych kamieni:
 „Padajcie, głazy, przed ducha aniołem!” –
 Krzyczałem – „jako gromada jeleni

Przed mą niszczącą myślą uciekajcie!
 Trupy grobowców tych... gińcie lub wstajcie!"
 (tamże, XXXIII).

Drugie określenie, jakiego użył w stosunku do syna Rozy Lech, czyli „mściciel”, oznacza, że lechicki władca doskonale zdawał sobie sprawę z istoty swego czynu, jakim było zupełne wymordowanie narodu Wenedów. Jak się okaże w Rapsodzie I *Króla-Ducha*, mimo upływu lat król doskonale pamięta o przekazanej mu ustami gońca przepowiedni. Gdy jego córka Wanda, posiadająca moc jasnowidzenia, opowiedziała mu swój sen, w którym śniła, że „jej koronę na głowie / zerwą na koniach lecący orłowie” (KD, R I, P I, LXIII), chciał zavezwać guślarzy, by wyjaśnić tajemnicze rojenia królowny. Wtedy „przed zamkiem stanęli” przybrani w skrzydła pobietych orłów wojowie Popiela, zaś on sam „wszedł jak anioł czarny i skrzydlaty” (KD, R I, P I, XLVIII). Lech, który wyszedł mu na spotkanie,

spojrzał – i berło upuścił z bursztynu.
 Widziałem: jako Łaskawość pogodna,
 Jaskółka siwych włosów, Dobroć cicha,
 Znikła... a nagle twarz trupia i chłodna,
 Zmroziła mię....
 A on – na moje skrzydła, na te pióra
 Patrząc, (które blask wieczorny zapalił
 I okrwawiła tronowa purpura),
 Poblądł i berłem mię wskazawszy – zwałił
 (KD, P I, R I, XLVIII, L).

Król, jak wynika z powyższej sceny, w mgnieniu oka przypomniał sobie zadany Wenedom przed laty gwałt, mord, niesprawiedliwość, a przede wszystkim słowa przepowiedni. To ona stała się bezpośrednią przyczyną upadku Popiela, a co za tym idzie, dała impuls, by zapisany w jego imieniu i duchowym aspekcie los zaczął się wypełniać. Ale ten los wypełniał się stopniowo, powoli, bo wtedy, w sali tronowej, bohater nie zdecydował się podnieść ręki na swego pana i władcę. Jego wewnętrzna, czarna natura podpowiadała mu właśnie taki scenariusz, ale on ani nie chciał wszczynać wojny domowej, ani być okrzykniętym zdradzieckim mordercą. Jeszcze nie chciał. Jeszcze się wahał. Jeszcze cierpiał z powodu niesłusznych oskarżeń. Ale nie tylko.

[...] Dusza ma czarna, ponura,
 Już mi radziła, abym się ocalił
 Wtenczas, gdy tłumy stały przerażone,
 Z mieczem na króla wpadłszy i koronę.
 Alem się w jednej błyskawicy gniewu

Na taki wielki czyn nie śmiał posunąć.
 Wołałem, że mi jak wielkiemu drzewu
 Przyjdzie tu głową zachwiać się i runąć –
 Niż z domowego ciemnej krwi rozlewu
 Korzystać... mój miecz w łono starca wsunąć,
 I wyjść z wyjętym na słońce orężem,
 Co by się zdawał nie bronią, lecz wężem!
 (KD, R I, P I, L, LI).

W więzieniu Popiel przeżywa pierwszą duchową transformację i konfrontację. Uświadamia sobie to, o czym tylko mówił, gdy błakał się po lasach i dzikich borach: „Ja, istota / Nie znana wtenczas na ziemi nikomu...” (KD, R I, P I, XXXV), a co zapowiedział przed jego narodzinami Polelum, gdy mówił, że ostatnia tu zostanie kobieta „Albo rzecz jaka żywa jeszcze słabsza, / Monstrum (LW, a. III, sc. III). Ów monsturalny aspekt natury Popiela-Popielnika ujawnia się w całej krasie, gdy zacznie on mordować Lechitów, a w więziennym lochu daje znać o sobie w symbolicznym przepoczwazrzeniu się bohatera w smoka, węża i meduzę²⁰. Takim potworem się czuje i takim się za chwilę stanie, co zapowiedział Wandzie, uchodząc z niewoli;

[...] wrócę jak strasydło krwawe...
 A ty pamiętaj, jaki stąd ucieka
 Cień – obalony miesiącem na trawę –
 Z konia... ze skrzydeł orlich i z człowieka
 (KD, R I, P II, III)

Uczucia, jakie targają nim w więzieniu, to przede wszystkim gniew, wściekłość i upokorzenie. To ostatnie było tak dotkliwe, gdyż Popiel pełniący funkcję złotego wojewody był dotychczas prawą ręką Lecha, wybitnym wojem, człowiekiem, który miał posłuch u podwładnych i sięgał po wszystko, o czym tylko zamarzył („Żądałem wodzem być... i wraz dwa wodze / Krwi rozszalonej piorun w mózg uderzył”, KD, R I, P I, XL). Bohater uważał, że władca „aż krwią” mu się „zadłużył”, dlatego że za wierną służbę „doznał [od niego – przyp. I.E.R.] zdrady” (KD, R I, P I, LX). Ze słów Popiela wynika, że nie zdawał sobie sprawy z prawdziwego powodu, dla którego Lech strącił go do lochu, choć Roza mówiła mu wyraźnie, że powinien pomścić wymordowany lud i „zabita” ojczyznę. Ale Popiel jakoś tego nie pamięta albo może nie chce pamiętać. Albo nie przywiązuje do tego zbyt

20 Zob. L. Nawarecka, *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2010; D. Kulczycka, *„Jestem jak człowiek, który we śnie lata...”. O symbolicznie ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego*, Zielona Góra 2004.

wielkiej wagi, bo coś innego jest dla niego ważne. Tym czymś jest uczucie do Wandy. To w lochu daje znać o sobie pożądanie, jakim pała do królowny. Jest to pożądanie szalone, nieokiełznane, wściekłe i silniejsze od pragnienia wolności.

Ja [...]

Dotknięty okiem królewskiej dziewczyny,
Aż skrzydłam na nią moje brudne wzburzył
I z piór pokazał oczy... cały siny...
Z takim sił moich gniewnym natężeniem,
Żem ją mógł wzrokiem spalić – jak płomieniem.

[...]

Na nią ja straszny, piekielny i mocny –
A tym straszniejszy, **żem był nieszczęśliwy**,
Wyiskrzył cały oczu blask północny,
Więcej wtenczas jej – niż wolności chciwy
(KD, R I, P I, LX, LXII).

Analizując wypowiedzi Popiela z więzienia, można założyć, że powstrzymał się od królobójstwa także (a może przede wszystkim?) ze względu na uczucie do Wandy. I choć pragnął ją całym sobą, a z natury był człowiekiem gwałtownym i okrutnym, to nie zdecydował się, by pojąć ją siłą („I uciekałem jak duch, z bladą twarzą / więcej przed myślą moją niż przed strażą” (KD, R I, P II, V). Jej odmowa sprawiła mu ogromny ból, który przerodził się we wściekłość, gdy odchodząc, bezsilnie groził światu, a Wandzie zapowiadał, że jeśli nie znajdzie „drugiej tak cudnej”, to wróci „jak straszdyło krwawe” (KD, R I, P II, II, III). I wrócił. Ale najpierw napotkał w puszczy posąg pięknej królowej, któremu głowę odciął jeden z towarzyszących mu barbarzyńców. Oburzony tym Popiel rozrząbał żołnierza mieczem i wtedy poczuł, że „nowe mi moce, / zapewne statuy zawołane zemśczeniem, / przybiegły w pomoc” (KD, R I, P II, XIII); „posąg zemszczony przysłał mi rycerzy, / I obaczywszy mnie jak burzę ciemną... / Duchy gwizdzące zawiesił nade mną” (KD, R I, P II, XIV). Popiel rozpoczyna swój krwawy marsz po Lecha, po zemstę, po Wandę. W Pieśni II na ten temat czytamy bardzo lakoniczną informację: „Lech nie żył, a lud jego zabijany” (XIX). Dopiero sięgnięcie do wariantów tego fragmentu oddaje skalę morderczego szału, w jaki wpadł bohater:

WYKREŚLONY RZUT PIERWSZY:

Wszystko mi pomagało – gdy z barbarzyńcami szedłem
Szedłem, nową torując drogę. – Mord czerwony
Na sosnach... uskrzydłony jak piorun ogniami –

Wyglądał przez szczeliny puszczy, a czarne wrony
I kruki napadały na krzemienne pola

*

WYKREŚLONY RZUT DRUGI:

Przez wszystkie moce niebieskie strzeżony
Przez wszystkie tu żądze ziemskie natchnięty
Szedłem ciemności chmurą owinięty
Sądząc, że żywot mój to sen czerwony,
Wiodący w jakieś niepewne miesiące,
Przez pola ciemne... gdzie kruki wrzeszczące...
Ciała pocięte... posieczone łuki...
Tarcze słoneczne w czarnej krwi kałużach...
A czasem duchy w ciemnych mgłach i burzach
Z krukami walcząc – wrzeszczały jak kruki...
Lech nie żył – jego pałace cedrzane,
Ów zamek... z cegieł z belek pisanych,
Zniknął mi w ognjach pożaru rumianych,
Jak widmo – w dymie do nieba porwane.
Rycerstwo Lecha, choć popsute laty,
Jeszcze w żelazne zbiło się kwadraty,
Jeszcze słońcami tarcz obóz owlekło
Jeszcze błysnęło tęczą chorągwaną.
Jam wpadł... i całą tarcz czerwonych ścianą
Zatrząsnąłem... za mną mord – i rzeź – i piekło...
Nie! Nigdy zły duch w godzinach zwycięstwa
Nie użył takiego człowieka
I takiej siły... Tam krzyki męczeństwa,
Tam zapalone wieże – tam krwi rzeka –
Tam białe pola krzemienne – lub piaski
Całe trupami mrowiąc

*

WYKREŚLONY RZUT TRZECI:

Z wrzaskami ptastwa – z barbarzyńców hukiem,
Szedłem na państwo Lecha paląc sioła;...
Pola jałowców pełne, czarne krukiem,
Ubrałem w trupy... także że czarne sioła
Pod przenajświętszych tęcz ognistym łukiem,
Jakby po zdjęciu jakiego kościoła,
Wydawały się posągów zwalonych
Kupą – spod kopuł dymnych i czerwonych
Odsłoniętymi. – Straszne uroczyska
W pamięci mojej teraz powstające,
Tabory z wozów... czerwone ogniska...

Zamki czerwone ogniem jak miesiące,
 Na górach... gdzie dach na sztuki się pryska,
 A wielkie ognie jak wylatujące
 Smoki, na skrzydłach uciekają w chmury –

*

WYKREŚLONY RZUT CZWARTY:

Przez wszystkie tony duchów rozchwytny,
 Leciąłem wściekły... wiodąc barbarzyńce
 Przez ciemne z lasów sosnowych gościńce,
 Pola... jałowce... chwasty a burzany.
 Koń mój szatański – brzeszczot ołowiany

*

Jest jeszcze jedna kwestia, którą należy poruszyć w tej analizie. Dotyczy ona wypowiedzi Rozy: „Sam jeden jesteś... ale cię przymioty / Ojców napełnią” (KD, R I, P I, XXI). Owe przymioty to cechy rycerzy z popiołów, z których powstał. A powstał na stosie, na którym spłonęli Lelum i Polelum, toteż podstawowe cechy, które odziedziczy i które wypełnią jego duszę, wolę oraz całe jestestwo, pochodzą od dwóch synów Derwida. O tym zresztą mówiła Roza słowami: „Ja dam dwa duchy: / Na prawo stanieć jeden anioł złoty, / Na lewo jeden z krwi i zawieruchy; / Ci dwaj... ty trzeci” (KD, R I, P I, XXI). Lelum, jak sam mówi o sobie, potrzebuje słońca, zaś Polelum – zemsty. Dlatego pierwszy będzie symbolizował anioła złotego, a drugi – krwawego. Potem, gdy Popiel pograży się w mordach, w jego naturze przeważą aspekt anioła krwawego. Anioła zemsty, którą uosabiał Polelum.

POLELUM:

[...] Nie martw się, za trzy dni
 Wszyscy będziemy niczym.

LELUM:

O! Polelum,
 Ty po mnie żywy zostaniesz.

POLELUM:

Po tobie?

LELUM:

Dlatego ciebie tak nazwała wróżka:
 Gdy Lelum skona, żyć będziesz po Lelum.

(LW, a. III, sc. III).

Polelum jest więc w swej istocie zemstą, którą odziedziczy Popiel. Ale nie tylko. Polelum przekazuje swojemu spadkobiercy jeszcze dwie wartości, a mianowicie: poczucie wolności oraz wiarę przodków. Poczucie wolności

daje znać o sobie, gdy zwycięski Lech oznajmia, że przynosi Polelum życie. Wened odrzuca ten „dar”, gdyż trafnie rozpoznaje, że byłaby to egzystencja upodlonego niewolnika (LECH: „Chciałbym napotkać dwugłowego wodza / I ofiarować życie potworowi / Byleby chodził za pługiem” [LW, a. V, sc. VI]). Zresztą wcześniej, gdy rozmawiał z bratem, zastrzegł się wyraźnie: „ja nie będę / z waszemi groby żył w kraju niewoli” (LW, a. III, sc. III). Bohater umiera więc jako człowiek wolny i niezależny także dlatego, że nie wyrzekł się wiary, co proponował mu niejako Święty Gwalbert słowami: „Stójcie, poganie, – przynoszę wam wiarę” (LW, a. v, sc. VIII). Gdyby Polelum odrzucił wiarę ojców, zaprzepaściłby szansę na odrodzenie, jakie w Prologu zapowiadała Roza. A tak do końca zachował wiarę w zemstę, która przekroczy grób i wypełni się w żywocie Popieła.

Bezpośrednie nawiązanie do zaklętego w popiołach przekazu zemsty odnajdujemy w kolejnym wcieleniu Króla-Ducha, czyli w Mieczysławie. Młody królewicz, stojąc na kurhanie, obserwuje wyruszający do Czech orszak weselny. Wtedy też w jego duszy pojawiają się dobrze znane, choć nie do końca rozpoznane smutek i tęsknota, a przede wszystkim poczucie związku z poprzednim kształtem, a co za tym idzie – jego losem.

MIECZYŚLAW:

Ranek – spokojność pól – błękitów – wody,
 Szesnastoletnie serce moje żywe –
 Za mną leżące cmentarne narody
 I czyny zmarłe wielkie, lecz straszliwe –
 Pode mną kurhan stary... **ja znów młody,**
Jak garnek, nową mający poliwę,
Na słońce z ciemnych wydobyty lochów,
Świetny pozłotą – ale pełny prochów...
 (KD, R IV, P II, XI).

Mieczysław czuje w sobie duchowy aspekt Popieła/Popielnika, którego jest bezpośrednią kontynuacją. Jednak, jak się okazuje w dalszym toku dramatu, królewicz zrywa łączącą go z Popielem i dawnym światem więź. Akt ten symbolizuje scena, w której bohater siedzi na popiele, rozpaczając: „Oto siedzę na bogów moich dawnym grobie / I utraciłem wszelką od nich wiedzę” (KD, R IV, XXX), gdyż właśnie poniósł sromotną klęskę w walce z pogańską kapłanicą Odą oraz jej sprzymierzeńcami.

Ale to już zupełnie inna opowieść.

BIBLIOGRAFIA

Korotkich K., *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011.

Kowalski P., *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.

Kulczycka D., „Jestem jak człowiek, który we śnie lata...” O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego, Zielona Góra 2004.

Majewska R., *Arkadia Północy. Mity eddaiczne w „Lilli Wenedzie” i „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Białystok 2013.

Nawarecka L., *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2010.

Próchnicki W., *Romantyczne światy. Czas i przestrzeń w dramatach Słowackiego*, Kraków 1992.

Rusek I.E., *Rytuał Dębowego Króla oraz motyw Potrójnej Bogini w „Lilli Wenedzie” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Juliusz Słowacki w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, red. I. Jokiel, E. Dąbrowska, Opole 2012.

Słowacki J., *Lilla Weneda*, oprac. M. Ursel, Wrocław 1986.

Tatara M., *Historia, mit i baśń w „Królu-Duchu”*, „Prace Historyczno-literackie Katedry Literatury Polskiej WSP w Katowicach” 1962.

Zabierowski S., *Tragedia wenedyjska Juliusza Słowackiego*, Katowice 1981.

SŁOWA KLUCZOWE: *Lilla Weneda*, *Król-Duch*, odrodzenie, popioły, zemsta

THE REBIRTH MOTIVE IN *LILLA WENEDA*
AND IN THE I RHAPSODY OF *KING-SPIRIT*
BY JULIUSZ SŁOWACKI

Summary

The article analyses the motif of rebirth which Juliusz Słowacki described in his texts (*Lilla Weneda* and I Rhapsody of *The King-Spirit*). Iwona E. Rusek shows the mythic and symbolic dimension of the ritual scenery, its elements, process, and main point. The final issue is revenge, which becomes flesh and spirit in Popiel's character.

KEYWORDS: *Lilla Weneda*, *King-Spirit*, rebirth, ashes, revenge